

Nam kominy niestraszne

3 sierpnia 2018

Przepisy ustawy, mającej ograniczać nienależne zarobki szefów różnych instytucji państwowych czy samorządowych, były i pozostają fikcją.

Jak powszechnie wiadomo, ustawa kominowa, mająca ograniczyć nadmierne zarobki osób pełniących funkcje kierownicze w instytucjach państwowych, nie spełnia swoich funkcji.

Niedawnym przykładem jej omijania były „nagrody” przyznawane w rządzie premier Beaty Szydło, zaś w lipcu tego roku Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raport, pokazujący, jak wyglądało łamanie przepisów ustawy kominowej w Polskiej Akademii Nauk.

Prochu nie wymyślają

NIK skontrolowała pięć instytutów naukowych Polskiej Akademii Nauk – i okazało się, że dyrektorzy wszystkich pięciu nie stosowali przepisów ustawy kominowej.

W latach 2014-2017 wypłacili oni ponad 2,7 mln zł nienależnych świadczeń i nagród!. Skala nieprawidłowości będzie jednak z pewnością znacznie większa. Dane z pozostałych 64 instytutów naukowych (NIK objęła je tzw. badaniem kwestionariuszowym) wskazują na możliwość wypłacenia w tych instytutach w ciągu czterech lat około 8 mln zł nienależnych wynagrodzeń.

Znamienne, że te wynagrodzenia są tym bardziej nienależne, gdyż dotyczą naukowców, którzy na ogół od dawna niczego znaczącego nie osiągnęli. W polskim systemie PAN spełnia bowiem rolę panteonu honorowego, do którego można się dostać za dawniejsze osiągnięcia, a nie placówki mającej rozwijać innowacyjne badania naukowe.

W rezultacie swej kontroli, NIK skierowała pięć zawiadomień do prokuratur oraz pięć do rzecznika dyscypliny finansów

publicznych.

Najwyżej sześć razy więcej

Rozwiązania przyjęte w ustawie kominowej (z 3 marca 2000 r. o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi) służyć miały przede wszystkim ograniczeniu nadmiernych zarobków, których wysokości nie uzasadniały wyniki ekonomiczne danej jednostki, jakość świadczonych pracy czy sprawowana funkcja.

Swym zakresem ustawa objęła przedsiębiorstwa państwowe, państwowe oraz samorządowe jednostki organizacyjne i agencje, jednostki budżetowe, fundacje, instytuty badawcze, a w tym także instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk.

Wprowadzony w ustawie mechanizm regulacji miał powodować, że zarobki dyrektora instytutu, jego zastępców oraz głównego księgowego ograniczone zostały do sześciokrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, ogłaszanego przez GUS, bez wypłat nagród z zysku w czwartym kwartale roku poprzedniego.

Ograniczeniom ustawy podlegały także inne elementy uposażenia, czyli różne premie, świadczenia dodatkowe i nagrody roczne.

W raju premii i dodatków

Jak wynika z kontroli NIK, wynagrodzenia miesięczne wszystkich osób kierujących instytutami wprawdzie mieściły się w limitach określonych w powołanej ustawie, to jednak wysokość ich uposażenia była dodatkowo zwiększana w nieuprawniony sposób.

Interesująco wygląda długa lista przeróżnych dodatków do wynagrodzeń jakie ustalili dyrektorzy instytutów PAN, niezgodnie z przepisami ustawy kominowej.

Były to: premia zadaniowa, premia uznaniowa, okresowa, publikacyjna, motywacyjna, kwotowa, procentowa, regulaminowa.

A ponadto dodatek stały, toksyczny, BHP, szkodliwy, obiadowy, szczepienny, komputerowy.

Słowem, żyć nie umierać. Poniekąd nic dziwnego, że w tak luksusowych warunkach, nie chciało się już prowadzić żadnych odkrywczych badań.

Zarobki dyrektorów kontrolowanych instytutów naukowych PAN mocno się różniły. Zasadnicze wynagrodzenie miesięcznych wynosiło od 6,2 tys. zł do 12 tys. zł. W ramach tych legalnych zarobków przysługiwał dyrektorom dodatek funkcyjny, który również był mocno zróżnicowany (wynosił od 1,8 tys. zł do 12 tys. zł) oraz dodatek za wysługę lat. Nienależne świadczenia zwiększały ich pobory średnio o około jedną trzecią.

Stosowano ponadto klasyczny mechanizm, iż dyrektorzy (w czterech z pięciu kontrolowanych instytutów) zawierali umowy cywilnoprawne, w których występowali oni we własnym imieniu i na własną rzecz jako druga strona (czyli zawierali umowy z samym sobą).

Pod niespecjalnym nadzorem

Prezes Polskiej Akademii Nauk wiedział o tych wszystkich nadużyciach, Jak jednak stwierdza NIK: „jego bieżący nadzór nad instytutami naukowymi PAN był nierzetelny w zakresie przestrzegania przepisów ustawy kominowej przez osoby kierujące tymi jednostkami naukowymi”.

NIK zauważa ponadto, że sam prezes PAN w niektórych przypadkach nieprawidłowo stosował przepisy ustawy kominowej. Przykładowo, w 2017 r. przyznał dyrektorowi jednego z instytutów naukowych nagrodę jubileuszową prawie o 48 tys. wyższą od limitu określonego w ustawie.

Prezes PAN nieprawidłowo przyznał także nagrody roczne dwóm innym dyrektorom instytutów w łącznej wysokości ponad 25 tys. zł, chociaż nie zajmowali oni swojego stanowiska przez pełny

rok.

Nie ma się czego bać

Dyrektorzy instytutów naukowych PAN mogli przez lata dosyć bezkarnie naruszać przepisy ustawy kominowej. Obowiązująca procedura ich odwołania zakłada bowiem, że jedynymi podmiotami mogącymi stwierdzić naruszenie prawa przez dyrektora są rada naukowa, sprawująca bieżący nadzór nad instytutem lub rada kuratorów działająca w ramach wydziału właściwego ze względu na specjalność naukową instytutu (ale jedynie w toku dokonywanej oceny działalności instytutu).

Szacowne te gremia raczej nie zajmowały się zaś kwestiami tak poziomymi jak czyjeś zarobki, za wysokie w świetle jakiejś tam ustawy.

Optymistyczny jest zaś fakt, że – wprawdzie w obliczu nieuchronnych postępowań prokuratorskich – zwrócono do końca czerwca 2018 r. łącznie 540 tys zł tytułem nienależnych zarobków.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info